

Prof. dr hab. Anna Śliz
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie

Ankieta zjazdowa, 2022

1. W ostatnich dekadach społeczeństwo polskie doświadcza wielkich zmian. Czy Pani/Pana zdaniem socjologia polska je opisała, uogólniła i teoretycznie zinterpretowała? Co uchwyciła, a co pominęła? Co wnosi do socjologii światowej?

Jako początek wielkich zmian przyjmijmy rok 1989, kiedy odbyły się w Polsce pierwsze - częściowo wolne wybory parlamentarne. Należy jednak pamiętać, iż początek drogi dla transformacji systemowej Polski to powstanie i działalność Solidarności oraz ruch opozycyjny, który m.in. dzięki wybitnym postaciom odniósł zwycięstwo wyrzucając do lamusa „polski realny socjalizm”. Jeśli chodzi o ruch solidarnościowy to został on zanalizowany nie tylko przez polskich socjologów, ale także zagranicznych m.in. Alaina Touraine. Trwający wciąż czas polskiej transformacji był i jest wielkim wyzwaniem dla socjologów, którzy nie tylko obserwują i badają otaczającą nas rzeczywistość, ale wielu jest aktywnymi aktorami przemian. Pole badań dla socjologów stało się bardzo szerokie, zróżnicowane, ale i trudne, gdyż pojawiły się wyzwania dotychczas ani Polakom, ani polskim socjologom nieznane. W zasadzie każdy aspekt życia społecznego zyskiwał nowe oblicze, które tworzyło się zarówno w oparciu o specyficzne przyczyny, jak i wywoływały spektakularne efekty. Socjologowie z pomysłami na badania musieli wejść w każdy z obszarów życia społecznego (w znaczeniu najbardziej szerokim). Wspominając książki socjologiczne z początków transformacji – jakość ich wydania pozostawiała wiele do życzenia – rzuca się w oczy fakt, iż miały one formę specyficznych raportów z badań empirycznych, którym brakowało odniesień do teorii, które mogłyby wyjaśnić istotę badanych zmian. Dopiero po pierwszym, dramatycznym mocno czasie pojawiły się opracowania socjologiczne, które nie tylko próbowały przyjmować ramy teoretyczne, ale wyjaśnienie polskich przeobrażeń opierano coraz wyraźniej na utrwalonych w socjologii teoriach, chociaż takich opracowań powstało mało. Przywoływano przede wszystkim teorie średniego zasięgu, ale także te o charakterze uniwersalnym m.in. z zakresu teorii zmiany i rozwoju społecznego. Mogę powiedzieć, iż zdecydowana większość studiów opublikowanych w ramach socjologii po 1989 odnoszących się do Polski w mniejszym bądź większym stopniu zawierały aspekty związane z przeobrażeniami systemowymi Rzeczypospolitej. Mam równocześnie nieodparte wrażenie, że poważna ilość sfer życia społecznego zastała lepiej bądź gorzej opisana i zanalizowana jak kwestie gospodarcze, czyli konsekwencje przejścia od gospodarki centralnie sterowanej do wolnego rynku. System polityczny rozpoczynając od wprowadzenia zasad demokratycznych poprzez tworzenie nowych struktur administracyjno-politycznych przy uwzględnieniu przede wszystkim powołania do życia Polski samorządowej. Myślę więc, iż możemy z jednej strony wskazać obszary transformującej się Polski jako w miarę naukowo spenetrowane przez socjologów, ale z drugiej, obszary o zauważanym deficycie zainteresowania socjologów. W pierwszym przypadku myślę o badaniach i publikacjach z zakresu struktury społecznej, społeczności lokalnych, socjologii miasta, edukacji i szkolnictwa wyższego czy rodziny. Jest faktem, iż wskazane przykładowo obszary wciąż charakteryzują się dużą dynamiką, co wymusza ciągłe badania jeśli polska socjologia ma ambicje na bieżąco

informować społeczeństwo o zmianach, które w różnym stopniu wpływają na poziom życia Polaków. W drugim przypadku myślę przede wszystkim o deficytach z zakresu szeroko rozumianej socjologii kultury a przede wszystkim procesach, które w dłuższej perspektywie wymuszają rozwiązania systemowe – polityka wobec uchodźców i imigrantów, kiedy przez wiele lat spychano i marginalizowano problem a teraz występuje z zwielokrotnioną mocą. Dużo głębsze deficyty dostrzegam jednak w podejmowaniu przez socjologów prób wyjaśniania polskich zmian poprzez odwoływanie się do teorii socjologicznych a także historycznej perspektywy ujmowania i analizowania aspektów transformacji systemowej w Polsce. Trudno także odszukać całościowych ujęć przeobrażeń rzeczywistości Polski, które trwają od ponad trzech dekad.

2. Zmiany dokonały się także w samym życiu i otoczeniu instytucjonalnym socjologii, m.in. następują w niej kolejne zmiany pokoleniowe. Jak Pani/Pan je widzi i ocenia? Jakie widzi „motory i hamulce” przyszedłego rozwoju socjologii?

Zmiany w ramach socjologii to zagadnienie bardzo obszerne i mające wiele aspektów. Na początku może warto powrócić do, chyba wciąż niezrozumiałej, zmiany nazwy dyscypliny z socjologia na nauki socjologiczne, co pociągnęło za sobą zmiany nazw niektórych instytutów na „Instytut Nauk Socjologicznych”. W związku z wprowadzeniem Ustawy 2.0 zmieniło się w wielu przypadkach miejsce Instytutów Socjologii w strukturze uczelni – w jednych przypadkach mamy awans do Wydziału Socjologii, w drugich połączenie socjologii z innymi kierunkami, które przypisano do nauk socjologicznych, jak nauki o rodzinie czy praca socjalna, co przyczyniło się do odchodzenia od klasycznej socjologii. Należy także pamiętać, iż w kilku uczelniach studia socjologiczne zostały „wygaszone” – jak ładnie się mówi. Teraz wygląda już lepiej, ale pamiętamy wszyscy jak słabo reprezentowane były czasopisma socjologiczne przypisane do listy ministerialnej, co stawiało socjologów na przegranej pozycji w konfrontacji chociażby wobec psychologii. Stało się to tym bardziej trudne, iż równocześnie przeniesiono środek ciężkości z publikacji zbiorowych czy monografii właśnie na artykuły publikowane w czasopiśmie, dodatkowo wysoko punktowanych. Socjologowie dostęp do takich czasopism mieli wyraźnie ograniczony. W tym kontekście można – trochę humorystycznie – przypomnieć, iż czasami rozmowy socjologów, chociaż nie wyłącznie, dotyczyły wymiany informacji za ile punktów został opublikowany artykuł i czy to wystarczy do wypełnienia slotu. Pracujemy w takich realiach w czym utwierdziła wielu z nas ostatnia parametryzacja, kiedy obracaliśmy się wyłącznie wśród estymacji, punktów i slotów. A przecież nie wszystko w socjologii – nauce – można zmierzyć, policzyć i przypisać punkty. Ja uważam, że w tym zamieszaniu najwięcej straciły monografie. Nauki społeczne czy humanistyczne wymagają publikacji o pogłębionej analizie, co w artykule opublikowanym w czasopiśmie, kiedy liczba znaków jest ograniczona, staje się w zasadzie niemożliwe.

Zmiany pokoleniowe widzę w dość ograniczonym zakresie. Praca w uczelni, kiedy narzucane jest coraz więcej obowiązków a wynagrodzenia są bardzo niskie nie jest atrakcyjna dla najlepszych studentów, którzy bez wysiłku zostaną zatrudnieni w różnych firmach czy korporacjach, gdzie mają ściśle określony zakres obowiązków a wynagrodzenie co najmniej godne. Asystenci i adiunkci w uczelniach nie tylko muszą zrealizować pokaźną ilość godzin dydaktycznych, zgromadzić punkty za działalność naukowo-badawczą, jechać na konferencję – często za prywatne pieniądze - ale wykonywać wiele zadań organizacyjnych czy nawet technicznych. Taka praca nie jest już atrakcyjna dla ludzi młodych. Owszem, wielu dobrze

rokujących socjologów podejmuje studia trzeciego stopnia, ale przyszłości nie wiążą z pracą w uczelni. Stąd średni wiek pracowników uczelni jest coraz wyższy. Pracownicy młodszego pokolenia zapewne wnieśliby wiele dobrego jak otwartość, ciekawość świata, znajomość języków, dobre poruszanie się w świecie najnowszych technologii czy umiejętność pisanie i aplikacji grantów. Nie aby starsi pracownicy tych umiejętności nie posiadali, ale uzupełnienie ludźmi młodymi zapewne byłoby wysoce pozytywne.

Problemem, na który chciałam jeszcze zwrócić uwagę są kwestie wymagań stawianych pracownikom i awans naukowe. Jest faktem, że jesteśmy poddawani coraz większej presji gromadzenia m.in. punktów, których określona liczba jest niezbędna do pozytywnej oceny, której zasadniczo jesteśmy poddawani co cztery lata. Pozytywną stroną takiej oceny jest fakt, iż są bardzo ściśle określone wymagania (min. liczba punktów dla pozytywnej oceny) i czytelne zasady. Ktoś uzyska odpowiednią liczbę punktów otrzymuje ocenę pozytywną. Ktoś nie, uzyska ocenę negatywną. Bardziej skomplikowana, chociaż lepiej powiedzieć mniej czytelna, jest ścieżka awansów naukowych, kiedy Ustawa Prawo o Szkolnictwie Wyższym bardzo ogólnie wskazuje wymogi do awansów, co w zasadzie sprowadza się do wyraźnie obniżonych wymagań wobec dorobku stanowiącego podstawę w ubieganiu się o awans. Taka sytuacja ma określone konsekwencje, co wymaga jednak odrębnej dyskusji.

3. Zmianie uległa funkcja społeczna socjologii. Jak widzi Pani/Pan dzisiejsze relacje między socjologią a społeczeństwem i władzą polityczną, aktywizm społeczny socjologów i krzewienie wyobraźni socjologicznej?

W zaproponowanym obszarze wskazać można kilka kwestii. Socjologowie są nie tylko baczni obserwatorami i badaczami rzeczywistości społecznej, ale stają się także aktywnymi uczestnikami życia politycznego i społecznego. Z jednej strony patrzymy na grupę socjologów, którzy regularnie komentują w mediach polską teraźniejszość. Nie ma w tym nic złego, ale pod warunkiem, że występują oni w roli specjalistów, którzy w oparciu o rzetelne badania powiązane z obiektywizmem analizują konkretny problem. Z przykrością należy podkreślić, że tak z reguły się nie dzieje. Komentujący rzeczywistość socjologowie często dołączają do jednej z dwóch stron polskiej sceny politycznej, udzielają się w konkretnych mediach, a ich wypowiedzi w poważnym stopniu sprzyjają jednej bądź drugiej stronie politycznego sporu. Socjologowie jako profesjonalnie przygotowani do odczytywania i wyjaśniania problemów życia społecznego winni kształtować wypowiedzi w oparciu o wyniki badań naukowych a nie domysły, lub, co gorsze teorie spiskowe, które nie mają żadnego naukowego uzasadnienia. Z drugiej strony, obserwujemy także socjologów, którzy zasadniczo wypowiadają się na każdy temat. Są to wypowiedzi, które często nie mają nic wspólnego z nauką a są wyłącznie poglądami konkretnego socjologa, ale w przekazie medialnym jest to definiowane jako głos profesjonalisty. Z trzeciej, to socjologowie, którzy aktywnie włączają się w działalność polityczną bądź społeczną jako doradcy różnych gremiów administracji centralnej czy samorządowej. Ta rola wydaje się bardzo ważna pod warunkiem, że socjologowie włączający się w taką aktywność posiadają szeroką wiedzę w kontekście konkretnego problemu i są obiektywni, podejmując wyzwania związane z rozwiązywaniem problemów społecznych. Mogą pomagać również w konstrukcji rozwiązań dotyczących różnych obszarów życia społecznego jak kwestie przyjmowania migrantów i rozwiązywania ich problemów, sprawy społeczne (socjalne), edukacja czy przestrzeń miejska.

Socjologowie powinni być aktywni w życiu społecznym, ale aktywność ta powinna opierać się na profesjonalizmie i obiektywizmie. Każda inna postawa szkodzi wizerunkowi socjologii i socjologów.